

Sygn. akt **II AKa 255/14**

## WYROK

**W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ**

Dnia 5 lutego 2015 r.

Sąd Apelacyjny w Szczecinie, II Wydział Karny w składzie:

Przewodniczący:	SSA Janusz Jaromin (spr.)
Sędziowie:	SA Bogumiła Metecka-Draus SA Andrzej Wiśniewski
Protokolant:	sekr. sądowy Karolina Pajewska

przy udziale Prokuratora Prokuratury Apelacyjnej Christophera Świerka

po rozpoznaniu w dniu 5 lutego 2015 r. sprawy

**K. S.**

oskarżonego z art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 148 § 1 k.k. w zb. z art. 156 § 1 pkt 2 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. i innych

z powodu apelacji wniesionych przez pełnomocnika oskarżycieli posiłkowych i obrońców oskarżonego

od wyroku Sądu Okręgowego w Szczecinie

z dnia 6 sierpnia 2014 r., sygn. akt III K 277/13

I. zaskarżony wyrok utrzymuje w mocy, uznając apelacje pełnomocnika oskarżycieli posiłkowych i obrońców oskarżonego za oczywiście bezzasadne;

II. zasądza od oskarżonego i oskarżycieli posiłkowych na rzecz Skarbu Państwa po 1/2 wydatków za postępowanie odwoławcze i wymierza oskarżonemu opłatę w kwocie 600 (sześćset) złotych za drugą instancję.

Andrzej Wiśniewski Janusz Jaromin Bogumiła Metecka-Draus

**Sygn. akt II AKa 255/14**

## UZASADNIENIE

K. S. został oskarżony o to, że:

I. w dniu 20 października 2012r. w godzinach rannych, w mieszkaniu przy ul. (...) w K., działając w zamiarze bezpośrednim pozbawienia życia A. S., zmierzał bezpośrednio do dokonania tego czynu w ten sposób, że rozpylił w kierunku twarzy A. S. gaz drażniący za pomocą urządzenia miotającego, nadto zadał A. S. znaczną liczbę ciosów młotkiem zakończonym gumowym obuchem w różne części głowy, pozbawiając ją przytomności oraz dusił

i dławił nieprzytomną A. S. za pomocą ręczników, w następstwie czego pokrzywdzona doznała ciężkich obrażeń ciała stanowiących chorobę realnie zagrażającą życiu i mającą postać ciężkiej choroby długotrwałej, w postaci ciężkiego urazu czaszkowo-mózgowego z następstwami w postaci krwaka podczepcowego z obrzękiem w tkankach miękkich czaszki po stronie prawej, rany szarpanej ucha prawego z wyciekami krwi z prawego przewodu słuchowego, podbiegnięć krwawych prawego oczodołu z krwakiem podspojówkowym, częściowego zaciemnienia lewej zatoki szczękowej z niewielką ilością wynaczynionej krwi, licznych złamań, częściowo z wgłobieniem kości skroniowej, ciemieniowej i czołowej prawej oraz prawego oczodołu, wielomiejscowych stłuczeń prawej półkuli mózgu z obrzękiem i obecnością krwi w układzie komorowym, połączonym z następowym niedowładem połowicznym lewostronnym, podbiegnięć krwawych okolicy podbródkowej i szyi pośrodkowo w częściach bocznych, krwaka i obrzęku dłoni prawej oraz otarcia naskórka goleni lewej, lecz zamiaru pozbawienia życia A. S. nie zrealizował z uwagi na interwencję patrolu policji wezwanego przez R. W., czym działał na szkodę A. S., tj. o czyn z art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 148 § 1 k.k. w zb. z art. 156 § 1 pkt 2 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k.;

II. w dniu 19 października 2012r. w mieszkaniu przy ul. (...) w K. groził konkubentowi A. S. – I. J. pozbawieniem życia, przy czym groźba ta wzbudziła w zagrożonym uzasadnioną obawę jej spełnienia, czym działał na szkodę I. J., tj. o czyn z art. 190 § 1 k.k.

Wyrokiem z dnia 6 sierpnia 2014 r. Sąd Okręgowy w Szczecinie oskarżonego K. S. uznał za winnego popełnienia obydwu zarzucanych mu czynów i za to: za czyn opisany w punkcie I aktu oskarżenia, na podstawie art. 14 § 1 kk w zw. z art. 148 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 3 k.k. wymierzył mu karę 13 lat i 6 miesięcy pozbawienia wolności, a za czyn opisany w punkcie II aktu oskarżenia, na podstawie art. 190 § 1 k.k. wymierzył mu karę 4 miesięcy pozbawienia wolności. Na podstawie art. 85 k.k. i art. 86 § 1 k.k. Sąd Okręgowy połączył wymierzone oskarżonemu kary i orzekł karę łączną 13 lat i 6 miesięcy pozbawienia wolności i na podstawie art. 63 § 1 k.k. na poczet tak orzeczonej oskarżonemu K. S. kary zaliczył okres rzeczywistego pozbawienia go wolności w niniejszej sprawie od dnia 20 października 2012 r. Na podstawie art. 46 § 1 k.k. Sąd Okręgowy orzekł od K. S. na rzecz pokrzywdzonej A. J. kwotę 50.000 złotych tytułem zadośćuczynienia za doznaną krzywdę.

Apelacje od powyższego wyroku wywiedli obrońcy oskarżonego oraz pełnomocnik oskarżycielki posiłkowej.

Obrońca oskarżonego – adwokat R. F. zaskarżył wyrok Sądu Okręgowego w całości i zarzucił :

I. obrazę przepisów postępowania karnego, mającą wpływ na treść zaskarżonego wyroku, tj.:

1. art. 7 k.p.k. na skutek dowolnej oceny zgromadzonych dowodów, dokonanej a priori, pod z góry założoną tezę, że K. S. jest winny tego, że działając w zamiarze bezpośrednim usiłował pozbawić życia A. S., poprzez:

- odmówienie mu wiarygodności w zakresie podawanego przez niego przebiegu zajścia, zainicjowanego dodatkowo przez pokrzywdzoną;

- całkowite pominięcie opinii biegłych, którzy wskazywali, że brak jest możliwości katerycznego wnioskowania w kwestii potencjalnej próby dławienia i zadzierzgnięcia (k. 892v i 893), co potwierdza wersję oskarżonego, że po uderzeniu pokrzywdzonej, próbował zatamować krwawienie,

- pominięcie zeznań J. C., który wskazał, że po przybyciu na miejsce zdarzenia odłożył młotek z ziemi na szafkę (k. 27), co w zestawieniu z treścią zeznań R. W., że przechodząc widział młotek właśnie na szafce i faktem, że policja nie utrzymała zdjęciowo ułożenia miejsca zdarzenia, każe ze szczególną wnikliwością ocenić zeznania R. W.,

- uznanie, że oskarżony zadał pokrzywdzonej znaczną liczbę ciosów, podczas gdy z opinii biegłego S. M. wynika, że ciosów było kilka (k.894),

- uznanie za wiarygodne zeznania R. W., który opisywał, że widział jak oskarżony pochyła się nad pokrzywdzoną, podczas gdy świadek, nie miał możliwości zaobserwowania takiego zachowania, gdyż nie pozwalała na to ułożenie mieszkania i kuchni,

- brak wszechstronnej analizy niezgodnego z doświadczeniem życiowym i zasadami logicznego rozumowania zachowania I. J., który gdyby faktycznie obawiał się skierowanych do niego w dniu 19.10.2012 roku słów oskarżonego i również z tego powodu opuścił miejsce zdarzenia, to przede wszystkim winien zabrać ze sobą swoją konkubinę - która pozostawała wszakże w znacznie głębszym konflikcie z oskarżonym - zamiast pozostawienia jej samej z oskarżonym w pustym domu na całą noc;

2. art. 410 k.p.k. w zw. z art. 424 § 1 k.p.k. poprzez brak oparcia ustaleń faktycznych na ujawnionych w toku procesu zeznaniach pokrzywdzonej A. S. i wynikach eksperymentu procesowego, które umknęły Sądowi Okręgowemu z pola widzenia, a które to dowody mogły i powinny stanowić podstawę wyrokowania, gdyż miały istotne znaczenie dla ustalenia sprawstwa oskarżonego, kwalifikacji prawnej jego czynu i ustalenia wartości zadośćuczynienia;

3. art. 211 k.p.k. w zw. z art. 6 k.p.k. poprzez ograniczenie oskarżonemu pozbawionemu wolności prawa do obrony na skutek niedoprowadzenia K. S. i nie zapewnienia mu możliwości uczestnictwa w eksperymencie procesowym, który miał na celu weryfikację zeznań świadka R. W., poprzez brak możliwości wpływania przez niego na treść tego eksperymentu i bezpośredniej konfrontacji z treściami na bieżąco przekazywanymi przez świadka.

Z ostrożności procesowej zaskarżonemu wyrokowi obrońca zarzucił zaś obrazę prawa materialnego, tj. art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 148 § 1 k.k. poprzez przyjęcie, iż oskarżony swoim zachowaniem wypełnił znamiona opisanych tam przestępstw, podczas gdy analiza całości materiału dowodowego, ocenionego zgodnie z normami art. 7 k.p.k. prowadzi do wniosku, iż K. S. dopuścił się co najwyżej czynu stypizowanego w art. 156 § 1 pkt 2 k.k.

Wskazując na powyższe zarzuty obrońca oskarżonego postulował zmianę zaskarżonego wyroku poprzez wyeliminowanie z kwalifikacji prawnej czynu opisanego w pkt I. aktu oskarżenia art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 148 § 1 k.k. i zakwalifikowanie tego czynu w art. 156 § 1 pkt 2 k.k., uniewinnienie od czynu opisanego w pkt II. aktu oskarżenia oraz wydatne obniżenie orzeczonej kary pozbawienia wolności, względnie uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy Sądowi Okręgowemu do ponownego rozpoznania.

Obrońca oskarżonego adwokat A. M. zaskarżył wyrok Sądu Okręgowego w części dotyczącej wymiaru kary pozbawienia wolności, zarzucając rażącą jej niewspółmierność i wniósł o zmianę wyroku w zaskarżonej części poprzez znaczne złagodzenie orzeczonej kary pozbawienia wolności.

Pełnomocnik oskarżycielki posiłkowej A. J. (dawniej S.) zaskarżył wyrok w części co do kary i zarzucił :

1. rażącą niewspółmierność kary wymierzonej oskarżonemu poprzez jej rażące zaniżenie na skutek nie uwzględnienia wszystkich okoliczności towarzyszących popełnieniu przestępstwa, a które mają wpływ na stopień winy i w konsekwencji na wymiar kary;

2. dowolne zastosowanie zasady pełnej absorpcji w sytuacji braku zbieżności podmiotowej i przedmiotowej przestępstw za które podlegała łączeniu kara;

3. dowolne przyjęcie, iż kwota 50.000 zł zasądzona tytułem zadośćuczynienia za doznaną krzywdę, jest w jakikolwiek sposób adekwatna do doznanej krzywdy przez pokrzywdzoną.

Tak podnosząc pełnomocnik oskarżycielki posiłkowej domagał się zmiany zaskarżonego orzeczenia poprzez zaostrenie kary wymierzonej oskarżonemu oraz uwzględnienie wniosku pokrzywdzonej w całości i zasądzenie tytułem obowiązku naprawienia szkody oraz zadośćuczynienia w wysokości 300 000 zł.

**Sąd Apelacyjny zważył, co następuje.**

Wszystkie wywiedzione w sprawie apelacje są oczywiście bezzasadne.

Sąd Okręgowy, kierując się nakazem wynikający z art. 2 § 2 k.p.k., dążenia do prawdy, w prawidłowy i wyczerpujący sposób, zgromadził i ujawnił w sprawie materiał dowodowy. Zgodnie z wymogami art. 410 k.p.k., Sąd ten rozważył całokształt ujawnionych na rozprawie dowodów, przy czym kierując się treścią art. 7 k.p.k. ocenił zgromadzone dowody z uwzględnieniem zasad prawidłowego rozumowania i doświadczenia życiowego i na ich podstawie poczynił ustalenia faktyczne. Ocenę materiału dowodowego dokonał przez Sąd meriti i oparte na niej ustalenia faktyczne Sąd Apelacyjny w pełni podziela, przyjmując za własne, a w efekcie uznając podniesione w tej mierze zarzuty apelacyjne jako jedynie polemiczne. Uzasadnienie wyroku – odpowiadające dyspozycji art. 424 k.p.k., pozwala na pełną kontrolę procesu myślowego, który przebiegał w czasie narady, a w konsekwencji doprowadził Sąd meriti do wniosku o sprawstwo i winie oskarżonego K. S.. Pisemne motywy zaskarżonego wyroku, pomieszczone na kartach 980-982, dowodzą także, iż Sąd pierwszej instancji kształtując karę co do oskarżonego, miał na względzie zarówno istotne okoliczności przedmiotowo-podmiotowe, składające się na bardzo wysoki stopień szkodliwości społecznej przypisanych mu przestępstw, jak i właściwości oraz warunki osobiste oskarżonego. Zatem wymierzając mu karę kierował się i w pełni uwzględnił dyrektywy sędziowskiego wymiaru kary, zakreślone art. 53 k.k.

Celem zapewnienia przejrzystości argumentacji, w dalszej części uzasadnienia w pierwszej kolejności zostaną omówione zarzuty podniesione w apelacji obrońcy oskarżonego – adwokata R. F., jako najdalej idącej, a następnie Sąd Apelacyjny dokona wspólnej oceny zarzutów tego obrońcy oraz obrońcy – adwokata A. M. i pełnomocnika oskarżycielki posiłkowej skierowanych przeciwko rozstrzygnięciu o karze pozbawienia wolności i środka karnym.

Przede wszystkim więc całkowicie bezzasadny był zarzut obrazy przepisu z art. 211 k.p.k. w związku z art. 6 k.p.k. wywiedziony w apelacji obrońcy oskarżonego, w którym to skarżący upatrywał ograniczenia prawa oskarżonego do obrony na skutek niedoprowadzenia K. S. i nie zapewniania mu możliwości uczestnictwa w eksperymencie procesowym, który miał na celu weryfikację zeznań świadka R. W., poprzez brak możliwości wpływania przez niego na treść tego eksperymentu i bezpośredniej konfrontacji z treściami na bieżąco przekazywanymi przez świadka. Materiał aktowy dowodzi bowiem, że Sąd meriti w toku rozprawy w dniu 15 kwietnia 2014 r., na której obecny był oskarżony i jego obrońca, postanowił dopuścić dowód w postaci eksperymentu procesowego celem weryfikacji zeznań świadka R. W., oznaczając przy tym jego termin na dzień 22 maja 2014 r. i godzinę 11.00. (k. 819v.). Pomimo dokładnego określenia przez Sąd miejsca i terminu przeprowadzenia planowanej czynności – eksperymentu procesowego oraz wyznaczenia jej z przeszło miesięcznym wyprzedzeniem na rozprawie, na której obecny był oskarżony i jego obrońca, oskarżony nie złożył wniosku o doprowadzenie go na tę czynność, przy czym protokół eksperymentu procesowego dowodzi, że uczestniczył w nim obrońca oskarżonego (k. 869-870). Uwagi wymaga przy tym, że w toku następnego terminu rozprawy, tj. w dniu 4 czerwca 2014 r. udostępniono oskarżonemu protokół eksperymentu procesowego wraz z dokumentacją fotograficzną, a oskarżony K. S. złożył wobec tego wyczerpujące oświadczenie prezentując w tym zakresie swoje stanowisko (k. 894). Kluczowe w aspekcie analizowanego zarzutu jest nadto ustalenie, że świadek R. W. złożył zeznania przed Sądem w toku rozprawy, na której obecny był oskarżony, który wraz ze swoim obrońcą w przesłuchaniu tym aktywnie uczestniczył zadając świadkowi pytania (k. 805-806). Co jednak znamienne, świadek zarówno w toku postępowania przygotowawczego, jak i w postępowaniu przed Sądem, ale i w toku eksperymentu procesowego konsekwentnie zeznał, że młotek widział na szafce w kuchni, znajdującej się po lewej stronie patrząc na wejściu do kuchni. Przeprowadzony eksperyment procesowy jedynie zatem potwierdził fizyczną możliwość dostrzeżenia określonych miejsc ze wskazanych przez świadka punktów w domu. W takim układzie nie może być mowy o jakimkolwiek ograniczeniu prawa oskarżonego do obrony na skutek niedoprowadzenia oskarżonego na czynność w postaci eksperymentu procesowego, a już z pewnością błędne jest twierdzenie, że oskarżony został pozbawiony takiej możliwości, podczas gdy akta ujawniają, że mając ku temu wszelkie podstawy po prostu z uprawnienia takiego nie skorzystał. Niezależnie od tego, Sąd Apelacyjny zauważa, że nawet gdyby podzielić zarzut obrony, jakkolwiek w okolicznościach tej sprawy jest on zupełnie niesłuszny, to naruszenie prawa procesowego związane z brakiem doprowadzenia oskarżonego na czynność eksperymentu procesowego z udziałem świadka – w sytuacji gdy przy czynności tej był obecny obrońca oskarżonego, dodatkowo uwzględniając okoliczność na jaką eksperyment przeprowadzono – w tym przypadku z pewnością nie miałoby wpływu na treść rozstrzygnięcia. Jak się

wskazuje w piśmiennictwie, oskarżony musi mieć zagwarantowane równe z prokuratorem (i powodem cywilnym) szanse przesłuchania świadków. Nie wystarczy jednak, aby wykazał on, że nie mógł zadać pytań niektórym z nich. Musi poza tym udowodnić, że przesłuchanie to było niezbędne, aby ustalić prawdę, a zaniechanie tego wyrządziło szkodę prawu do obrony (zob. M. A. Nowicki, Komentarz do art. 6 Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności, LEX/2010 - uwaga 6.6), czego w niniejszej sprawie nie wykazano. Wniosek taki jawi się jako zasadny tym bardziej, że zeznania świadka R. W. nie były jedynym dowodem sprawstwa i winy skazanego.

Odnosnie zarzucanej przez obronę obrazy art. 410 k.p.k. wyjściowo zauważyć należy, że norma zakodowana w tym przepisie nakazuje uwzględnienie całokształtu okoliczności ujawnionych na rozprawie i nie może być rozumiana w ten sposób, że każdy z przeprowadzonych dowodów ma stanowić podstawę ustaleń sądu. Byłoby to oczywiście niemożliwe, gdy z różnych dowodów wynikają wzajemnie sprzeczne okoliczności. Nie można więc w tej mierze zarzutu opierać na tym, iż pewne dowody nie stanowiły podstawy ustaleń, jeżeli sąd rozważył je i ocenił ich znaczenie w sposób określony w art. 7 k.p.k. (wyrok Sądu Apelacyjnego w Krakowie z dnia 6 marca 2014 r., KZS 2014/4/49, II AKa 279/13).

Jakkolwiek zatem Sąd Okręgowy nie powołał w ustaleniach faktycznych dowodu z zeznań A. S. oraz eksperymentu procesowego, to stwierdzenia wymaga, że nie były to jedyne dowody pozwalające na odtworzenie przebiegu zdarzenia. obrońca niesłusznie pomija przy tym, że A. S. wobec doznanych obrażeń nie pamiętała przebiegu zdarzenia z dnia 20 października 2012 r., zaś eksperyment procesowy jak wskazano już wyżej służył jedynie weryfikacji twierdzeń świadka R. W. i to ich podstawie sąd ustalenia faktyczne poczynił. Niezależnie od tego godzi się zauważyć, że Sąd meriti znaczną część pisemnych motywów zaskarżonego rozstrzygnięcia poświęcił właśnie ocenie tych dowodów, przy czym obrońca nie odniósł się w żaden merytoryczny sposób do przedstawionej tam argumentacji. Wobec tego, ogólnie sformułowany zarzut naruszenia art. 410 k.p.k. w związku z art. 424 § 1 k.p.k. jako co do zasady nietrafny zbędnym czyni powielanie twierdzeń wyrażonych już w tym zakresie w uzasadnieniu Sądu pierwszej instancji, a które w pełni aprobuje Sąd Apelacyjny (por. k. 978-979 uzasadnienie wyroku Sądu Okręgowego).

Przed przystąpieniem do szczegółowej oceny trafności poszczególnych zarzutów apelacji obrońcy oskarżonego skierowanych przeciwko dokonanej przez Sąd Okręgowy ocenie materiału dowodowego i ustaleń faktycznych należy zwrócić uwagę, że zarzuty takie nie mogą sprowadzać się do samego tylko zakwestionowania stanowiska sądu pierwszej instancji czy też do samej tylko polemiki z ustaleniami sądu, nieuzasadnionej właściwą oceną całokształtu materiału dowodowego, lecz powinny wskazywać nieprawidłowości w rozumowaniu sądu odnośnie do dokonanej oceny okoliczności sprawy. Sama możliwość przeciwstawienia ustaleniom sądu odmiennego poglądu nie może bowiem prowadzić do wniosku o dokonaniu przez sąd błędu w ustaleniach faktycznych. Apelacja obrońcy oskarżonego nie wskazała zaś na dopuszczenie się przez Sąd meriti takich uchybień, a stanowisko przedstawione w skardze odwoławczej ocenić należy jako w istocie odmienny pogląd jej autora co do okoliczności ujawnionych w toku przewodu sądowego i możliwych do wyciągnięcia z nich wniosków.

I tak, wszechstronna ocena treści wyjaśnień K. S. w przyzmacie całokształtu zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego nie może prowadzić do uznania, iż Sąd nie dając wiary określonym fragmentom wyjaśnień oskarżonego naruszył art. 7 k.p.k. Pisemne motywy zaskarżonego wyroku przekonują, że całkowicie trafnie i wyczerpująco ocenił Sąd Okręgowy, że wersji przebiegu zajścia z dnia 20 października 2012 r. prezentowanej przez K. S. w sposób ewidentny przeczą dowody z zeznań świadków, w szczególności R. W., funkcjonariuszy policji, ratowników medycznych oraz lekarza, którzy przybyli na miejsce zdarzenia, ale także zeznania I. J. oraz opinie biegłych sądowych. Dowody, które należy przeciwstawić wyjaśnieniom oskarżonego pozwalają na konstrukcję logicznej całości i w sposób wyraźny wzajemnie się uzupełniają. Wskazani świadkowie zeznali na okoliczność zaobserwowanych zdarzeń lub też relacji oskarżonego i pokrzywdzonej w różnych przedziałach czasu, a mimo to są one kompatybilne.

Przede wszystkim obrońca nie przedstawił żadnej argumentacji, która mogłaby podważyć ocenę zeznań świadka R. W.. Świadek ten składając wielokrotnie zeznania w toku tego postępowania, zeznawał konsekwentnie na okoliczności, jakie zapamiętał i zaobserwował. Jako osoba obca dla oskarżonego nie miał on żadnych powodów, aby podawaną przez siebie wersją obciążać oskarżonego. W obliczu zaś niekwestionowanych także przez obronę ustaleń faktycznych, z których wynika, że oskarżony zadał pokrzywdzonej co najmniej kilka ciosów młotkiem w głowę zupełnie

niezrozumiała jest teza forsowana przez skarżącego jakoby treść zeznań J. C. (lekarza pogotowia ratunkowego) przeczyła wiarygodności zeznań R. W.. Sąd Apelacyjny zauważa przy tym, że zdarzenia z dnia 20 października 2012 r. w domu przy ul. (...) w K. miały charakter dynamiczny, a świadkowie zeznających m.in. na okoliczność zastanej w tym domu sytuacji i miejsca położenia tam rzeczy obserwowali je w innym czasie. Z drugiej strony oczywistym jest, że pomiędzy przybyciem karetki pogotowia na miejsce zdarzenia a momentem, w jakim świadek R. W. zaobserwował oskarżonego w kuchni rano 20 października 2012 r. nastąpił pewien upływ czasu umożliwiający przemieszczenie narzędzia zbrodni. Wszystkie te kwestie mają jednak charakter drugorzędny, skoro sam oskarżony wyjaśnił, że po zadaniu pokrzywdzonej uderzeń młotkiem, odłożył go na szafkę, na której to zaobserwowali go zarówno funkcjonariusze policji, ale także R. W.. Ostatecznie zatem poprzestać należy na konstatacji, że ustalenie co do położenia młotka – stanowiącego narzędzie zbrodni jest bez znaczenia dla niekwestionowanej w sprawie okoliczności, że to K. S. kilkakrotnie uderzył tym młotkiem w głowę pokrzywdzoną.

Przeciwko wiarygodności zeznań świadka R. W. nie świadczy także, jak chce tego oskarżony i jego obrońca wewnętrzny układ domu, w którym doszło do zdarzenia. Zarówno oględziny miejsca, wsparte dokumentacją fotograficzną, ale także wyniki przeprowadzonego eksperymentu procesowego dowodzą, że świadek R. W. z miejsc, które wskazywał mógł zaobserwować opisywane zdarzenie. W opozycji do stawianego w apelacji zarzutu, godzi się zważyć, że świadek ten nie podał, aby widział jak oskarżony pochylał się nad pokrzywdzoną, a wskazał jedynie, że dostrzegł jak oskarżony znajduje się w kuchni w pozycji klęczącej i „przydusza jakieś zawiniątko ze szmat” i dopiero po pewnym czasie uświadomił sobie, że coś złego mogło stać się A. S.. Także w tym przypadku kierunek stawianych zarzutów uznać należy za całkowicie chybiony skoro oskarżony sam przyznał, że owinął głowę pokrzywdzonej rękawicami. W kontekście jednak jego zachowania wobec R. W., wobec którego oskarżony nie zasygnalizował potrzeby udzielania pomocy pokrzywdzonej oraz względem funkcjonariuszy policji, których pierwotnie wprowadził w błąd co do obecności pokrzywdzonej w domu, zupełnie nieracjonalne jest tłumaczenie oskarżonego, że owijając głowę pokrzywdzonej chciał jej jedynie pomóc tamując krwawienie.

Wersji oskarżonego jakoby po uderzeniu pokrzywdzonej próbował zatamować krwawienie w żadnym razie nie wspiera też opinia biegłych sądowych. Zarzut sformułowany w tym zakresie opiera się na ewidentnie wybiórczym potraktowaniu treści opinii pisemnej i ustnej biegłych sądowych z zakresu medycyny sądowej, a w szczególności całkowitym oderwaniu jednego z zawartych w niej stwierdzeń od całokształtu materiału dowodowego sprawy. Jak wskazano już wyżej oskarżony mimo takich możliwości nie zaalarmował potrzeby udzielenia pokrzywdzonej pomocy, a jego zachowanie dowodzi, że wręcz zmierzał do ukrycia jej stanu, a przynajmniej odwleczenia jego ujawniania w czasie. Funkcjonariusz policji P. W., który przybył na miejsce zdarzenia zeznał przeciwnie, że kiedy zaczął odwijać głowę pokrzywdzonej z rękawic okazało się nie tylko, że jest ich kilka, ale stwierdził także że były one silnie i ciasno zaciśnięte, w sposób utrudniający uwolnienie głowy. Policjant wskazał nadto, że rękawice były owinięte nie tylko na głowie, ale i na szyi i częściowo na korpusie pokrzywdzonej (k. 22, 804v.-805v.). Tymczasem w pisemnej opinii bieli sądowi stwierdzili między innymi u pokrzywdzonej podbiegnięcia krwawe w okolicy podbródkowej i na szyi pośrodkowo oraz w częściach bocznych. W tym też zakresie podali, że nie można wykluczyć, że sińce na szyi oraz w okolicy podbródkowej były wynikiem, próby dławienia, względnie próby zadzierzgnięcia pokrzywdzonej za pomocą jakiegoś materiału, aczkolwiek to brak dokładnego opisu ww. obrażeń uniemożliwia opiniującym kategoryczne wnioskowanie (k. 413). W ustnej opinii biegli stanowisko swoje podtrzymali (k. 894).

W reakcji na zarzuty petitum apelacji Sąd odwoławczy zauważa nadto, że zgodnie z pisemną i ustną uzupełniającą opinią biegłych z zakresu medycyny sądowej stwierdzone u pokrzywdzonej obrażenia głowy były skutkiem wielokrotnych urazów zadanych narzędziem twardym i tępym względnie tępokrawędzistym, którego cechy może posiadać młotek z gumowym zakończeniem. Ciosów tych w opinii biegłego było co najmniej kilka, co oczywiście jak stwierdził dalej opiniujący, nie wyklucza większej ich ilości, zadawanych w te same okolice ciała. Całkowicie błędne jest zatem rozumowanie skarżącego, który przy stwierdzeniu wynikającym z opinii biegłych jak wyżej, wyklucza możliwość stwierdzenia, że liczba takich ciosów była znaczna. Ową znaczną musi przecież determinować także charakter użytego narzędzia oraz sposób jego zastosowania, w tym miejsce uderzenia.

Z powyższych względów zarzuty obrońcy skierowane przeciwko ocenie dowodu z opinii biegłych z zakresu medycyny sądowej są oczywiście nietrafne. Sąd Apelacyjny w pełni podziela i uznaje za wyczerpującą ocenę poczynioną w tym zakresie przez Sąd meriti, jak też wyprowadzone z niej wnioski, do czego odsyła także w części nie kwestionowanej w apelacji, nie dostrzegając potrzeby powielania tej argumentacji obecnie (por. k. 979 v. uzasadnienie wyroku Sądu Okręgowego).

Podsumowując dotychczasową część rozważań stwierdzić zatem należy, że Sąd pierwszej instancji poczynił w sprawie prawidłowe ustalenia faktyczne, poprzedzając je wnikliwą analizą całokształtu przedmiotowych i podmiotowych okoliczności zdarzenia. Daje to zaś asumpt wnioskowi, że Sąd ten zrekonstruował zamiar w sposób wszechstronny i dogłębny, w oparciu o szczegółową analizę wyjaśnień oskarżonego, zeznań świadków, wyniki opinii biegłych, przy należyтым uwzględnieniu również okoliczności pobocznych jak: częste kłótnie pomiędzy oskarżonym i pokrzywdzoną, agresywne zachowanie oskarżonego także we wcześniejszych relacjach między nimi, w tym potwierdzone prawomocnymi wyrokami skazującymi. Ilość i miejsce zadanych pokrzywdzonej ciosów, ale także zachowanie oskarżonego po popełnieniu przestępstwa dowodzą zamiaru bezpośredniego sprawcy, czego żadną miarą nie mogłoby nawet zmienić ustalenie, że to pokrzywdzona zainicjowała awanturę. Należy przy tym, odnotować, że także biegli sądowi z zakresu medycyny wskazali, że lokalizacja i charakter obrażenia na grzbiecie ręki prawej pokrzywdzonej to obrażenia często spotykane i typowe dla tzw. obrażeń obronnych będących następstwem osłaniania się przed ciosami zadawanymi w inne okolice ciała (k. 412).

W ślad za ugruntowanym już orzecznictwem Sądu Najwyższego i Sądów Apelacyjnych odnotować należy, że w celu ustalenia zamiaru zabójstwa, należy sięgać do wszystkich okoliczności czynu, ponieważ dopiero uwzględnienie całokształtu składników zdarzenia pozwala ustalić, jaki był rzeczywisty zamiar sprawcy. W orzecznictwie powszechnie przyjmuje się, że o zamiarze zabójstwa, w sytuacji gdy sprawca zaprzecza chęci lub godzeniu się na śmierć ofiary, należy wnioskować z okoliczności podmiotowych i przedmiotowych czynu. Chodzi tu w szczególności o pobudki i motywy działania sprawcy, jego stosunek do pokrzywdzonego przed popełnieniem przestępstwa, jego właściwości osobiste i dotychczasowy tryb życia, sposób działania, a zwłaszcza rodzaj użytego narzędzia, ilość i siłę zadanych ciosów, umiejscowienie i charakter spowodowanych obrażeń, kierunek i głębokość ran (wyrok SN z dnia 9 maja 1974 r., III KR 388/73, OSNKW 1974, z. 7-8, poz. 137; wyrok SN z dnia 18 czerwca 1974 r., iII KR 53/74, OSNKW 1974, z. 9, poz. 170; wyrok SA w Krakowie z dnia 5 września 1996 r., II AKa 193/96, Prok. i Pr. 1997, nr 3, poz. 18; wyrok SA w Łodzi z dnia 15 marca 2011 r., II AKa 28/01, Prok. i Pr. 2002, nr 4, poz. 13). Kontrola instancyjna zaskarżonego rozstrzygnięcia prowadzi do jednoznacznego wniosku, że Sąd Okręgowy, ustalając zamiar, z jakim działał oskarżony, dopuszczając się zarzuconego mu w punkcie I. aktu oskarżenia czynu, wziął pod uwagę całokształt wskazanych wyżej okoliczności sprawy, tak dotyczących samego zdarzenia, jak też osoby oskarżonego. Istotnie, największego znaczenia Sąd nadał przedmiotowym okolicznościom czynu, jednakże stanowiły one, jako zewnętrzne przejawy przeżyć psychicznych sprawcy, najbardziej uchwytne elementy jego zachowania. Z tego powodu, ich doniosłości w niniejszej sprawie nie sposób przecenić. Użycie przez oskarżonego niebezpiecznego narzędzia oraz siła ciosów, ich liczba, a także umiejscowienie i rodzaj obrażeń na ciele pokrzywdzonej, w tym konkretnym przypadku, świadczą niemalże jednoznacznie o istnieniu po jego stronie bezpośredniego zamiaru zabójstwa. Ponadto trafnie Sąd Okręgowy eksponował w omawianej kwestii również sposób działania oskarżonego, a więc zadanie pokrzywdzonej kilku ciosów gumowym młotkiem w głowę, tj. w newralgiczne i ważne dla życia miejsca, a następnie owinięcie głowy licznymi ręcznikami, w sposób uniemożliwiający oddychanie. Truizmem jest przy tym twierdzenie, że każdy dorosły człowiek zdaje sobie sprawę, iż odpowiednio silny cios, a tym bardziej kilka ciosów twardym narzędziem w głowę może doprowadzić do śmierci. Ocenę taką jedynie zatem umacnia ustalenie o zachowaniu oskarżonego po zadanych uderzeniach i duszeniu oraz dławieniu pokrzywdzonej za pomocą ręczników, kiedy to oskarżony dostrzegając w domu jednego z jego lokatorów, nie zaalarmował potrzeby udzielenia pokrzywdzonej pomocy, zaś funkcjonariuszy policji próbował wprowadzić w błąd co do obecności pokrzywdzonej w domu. Ponadto, ustalenia Sądu Okręgowego co do zamiaru oskarżonego są też spójne z ustaleniami poczynionymi na bazie opinii biegłych psychiatrów i psychologa, które wskazują, że zachowania konfliktowe, agresywne stały się sposobem, funkcjonowania oskarżonego i wyuczonym sposobem rozwiązywania problemów relacjach z innymi ludźmi. Opiniujący wnioskowali,

że K. S. wykazuje zaburzenia osobowości na podłożu organicznego uszkodzenia ośrodkowego układu nerwowego, ma również splotoną uczuciowość wyższą i trudności w hamowaniu negatywnych emocji, (658-674).

W konsekwencji należało uznać, że odmienna ocena wyrażona w środku odwoławczym, co do przyjętej kwalifikacji prawnej zachowania oskarżonego w zakresie pierwszego ze stawianych mu zarzutów jest jedynie polemiką ze stanowiskiem Sądu meriti, nie dostarczającą argumentów za tezą o konieczności uznania, że K. S. powinien odpowiadać jedynie za czyn

z art. 156 § 1 pkt 2 k.k. Sąd Okręgowy prawidłowo zatem zakwalifikował czyn oskarżonego jako zbrodnię usiłowania zabójstwa z art. 13 § 1 k.k. w związku z art. 148 § 1 k.k. w zbiegu z art. 156 § 1 pkt 2 k.k. w związku z art. 11 § 2 k.k.

Sąd Apelacyjny w pełni podzielił również ocenę dowodów i poczynione na tej podstawie ustalenia faktyczne, a w konsekwencji ocenę prawną w zakresie czynu zarzucanego oskarżanemu w punkcie II. aktu oskarżenia, tj. groźby karalnej wysławianej przez K. S. wobec I. J.. Nie wytrzymuje krytyki zarzut obrońcy oskarżonego braku wszechstronnej analizy i niezgodnego z doświadczeniem życiowym i zasadami logicznego rozumowania Sądu w zakresie zachowania I. J., który w opinii obrony gdyby faktycznie obawiał się skierowanych do niego w dniu 19 października 2012r. słów oskarżonego i również z tego powodu opuścił miejsce zdarzenia, to przede wszystkim winien zabrać ze sobą swoją konkubinę, zamiast pozostawiać ją w pustym domu na całą noc, z czego obrona wywodzi zarzut obrazy art. 7 k.p.k. w zakresie oceny dowodu z zeznań tego świadka. Odwołując się w tej mierze do w pełni aprobowanej oceny zeznań tego świadka przez Sąd Okręgowy (por. k. 978 uzasadnienia zaskarżonego wyroku), Sąd Apelacyjny zauważa, że fakt pozostawienia konkubiny w mieszkaniu stanowiącym jej współwłasność, w czasie konfliktu z byłym małżonkiem, który już wcześniej sporadycznie przebywał w tym domu i opuszczeniu go przez świadka, który jedynie podnajmował w tym domu pokój i był nowym partnerem życiowym pokrzywdzonej, nie kłóci się z zasadami logiki ani doświadczenia życiowego. Tym bardziej, że co pomija obrona, świadek zeznał, że choć sam obawiał się oskarżonego, to martwił się też o pokrzywdzoną, w związku z czym telefonował do niej tego samego wieczora, jednak w porozumieniu z nią postanowił przenocować w innym miejscu, aby uniknąć eskalacji konfliktu pomiędzy byłymi małżonkami. W świetle osobowego materiału dowodowego nie może być przecież wątpliwości, co do tego, że oskarżony już wcześniej wizytował dom pokrzywdzonej, zgłaszając w tym czasie pretensje w związku z wynajmowaniem przez pokrzywdzoną pokoi i doprowadzając w związku z tym do kłótni. To, że I. J. opuścił mieszkanie w czasie obecności oskarżonego może więc co najwyżej umacniać twierdzenie, że faktycznie się go obawiał, ale także dowodzi że między A. S. a K. S. był konflikt wynikający z ich wzajemnych relacji osobistych i majątkowych w związku z rozwiązaniem małżeństwem. Zresztą zasadność obaw świadka ostatecznie potwierdza zachowanie oskarżonego wobec pokrzywdzonej z przeszłości, a tym bardziej w dniu 20 października 2012 r. Obrońca ponad ogólne sformułowanie o braku logiki i zgodności z doświadczeniem życiowym zachowaniu świadka, czego nie podziela Sąd odwoławczy, nie skonkretyzował, jakie dokładnie zasady naruszył sąd pierwszej instancji przy ocenie zeznań tego świadka, co wobec powyższych uwag utrudnia szersze do tego odniesienie.

Ponadto, obrońca nie formułuje w apelacji żadnych konkretów przeciwko rozstrzygnięciu o sprawstwie i winie oskarżonego w zakresie II. z zarzucanych mu czynów. Nie dostrzegając zatem w tej mierze jakichkolwiek uchybień w procedowaniu i ocenach Sądu meriti, Sąd odwoławczy ponownie więc odsyła do uzasadnienia zaskarżonego wyroku, jako że jest ono również w tym aspekcie wyczerpujące i prawidłowe.

Odnosząc się wreszcie do zarzutu rażącej niewspółmierności kary, ponoszonego zarówno w apelacji obrońców oskarżonego, ale także oskarżyciela posiłkowego stwierdzić należy, że jawił się on jako niezasadny i to w stopniu oczywistym. Wymierzone oskarżonemu kary jednostkowe 13 lat i 6 miesięcy pozbawienia wolności za usiłowanie zabójstwa oraz 4 miesiące pozbawienia wolności za groźbę karalną nie noszą cech nadmiernej surowości, ani też łagodności. Tak skonstruowane kary jednostkowe odzwierciedlają bowiem z jednej strony bardzo wysoki stopień społecznej szkodliwości zachowania oskarżonego, stopień jego zawinienia, oddając także fakt działania oskarżonego z zamiarem bezpośrednim. Kary orzeczone w takim wymiarze winny spełnić oczekiwane cele zarówno w zakresie wychowawczego oraz zapobiegawczego oddziaływania na osobę oskarżonego, jak również na płaszczyźnie kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa. Z uzasadnienia zaskarżonego wyroku wynika, że wszystkie dyrektywy wymiaru kary zawarte w art. 53 k.k., w tym wszystkie istotne w tej sprawie okoliczności obciążające i



łagodzące zostały przez Sąd Okręgowy dostrzeżone, należyte rozważone i bezstronnie ocenione, co sprawia, że kary jednostkowe pozbawienia wolności wymierzone oskarżonemu w zaskarżonym wyroku są współmierne i sprawiedliwe.

Przede wszystkim nie może budzić wątpliwości, że społeczna szkodliwość czynu popełnionego przez oskarżonego na szkodę A. S. (obecnie J.) jest bardzo wysoka, albowiem czynem swym oskarżony naruszył i realnie zagroził najwyższe z dóbr chronionych prawem, tj. życie i zdrowie. Bez wątplenia zaś źródłem konfliktu pomiędzy oskarżonym i pokrzywdzoną były ich rozliczenia majątkowe związane z zakończonym małżeństwem. Materiał aktowy dowodzi przecież, że oskarżony miał pretensje do pokrzywdzonej o to, że wynajmuje pokoje w domu stanowiącym współwłasność małżonków, z czego on nie uzyskuje żadnych profitów. Z drugiej też strony nie sposób pomijać, że choć wymienieni nie żyli razem, to wcześniej byli małżeństwem, z którego mają dwoje wspólnych dzieci. Całkowicie słusznie przy wymiarze kary Sąd Okręgowy eksponował zatem, że oskarżony czynu zabronionego dopuścił się z błahego powodu i przeciwko osobie, która była dla niego bliska, bowiem była członkiem jego rodziny. Nie sposób w związku z tym zaaprobować również twierdzenia obrony, w którym bagatelizuje uprzednią karalność K. S. za czyny skierowane przeciwko nietykalności cielesnej A. S.. Okolicznością przemawiającą na korzyść oskarżonego nie może być też jego wiek. K. S. przez pryzmat swojego doświadczenia życiowego winien bowiem zdawać sobie sprawę z własnych reakcji i negatywnych skutków swoich zachowań, zwłaszcza zaś w konflikcie z pokrzywdzoną, którą zna od lat. Wbrew temu co podnosi obrońca Sąd Okręgowy prawidłowo odniósł się również do faktu wcześniejszego nadużywania przez oskarżonego alkoholu, łącząc go ze stanem obecnych relacji z pokrzywdzoną oraz podłożem ich konfliktu, nie zaś z dokonaniem pod jego wpływem czynem.

Z drugiej strony orzeczonej kary jednostkowej za usiłowanie zabójstwa w wymiarze 13 lat i 6 miesięcy nie sposób traktować jako rażąco łagodnej. Trzeba bowiem uwzględnić na korzyść oskarżonego, że w toku postępowania przed Sądem wyraził żal z powodu popełnionego czynu, przeprosił pokrzywdzoną oraz jej konkubenta. Wywiad środowiskowy, jak również zeznania konkubiny oskarżonego i zeznania dzieci skazanego, dowodzą przy tym, że ma on pozytywną opinię w miejscu zamieszkania, od wielu lat utrzymuje dobre relacje z konkubiną oraz dziećmi, jak i ich partnerami. Należyte docenienie tych okoliczności powoduje, że kara 13 lat i 6 miesięcy pozbawienia wolności nie razi swą łagodnością, zwłaszcza że dolna granica ustawowego zagrożenia wynosi 8 lat pozbawienia wolności.

Przypomnieć w tym kontekście wypada, że ustawodawca uznał, że przesłanką uzasadniającą zmianę orzeczenia o karze w ramach podstawy odwoławczej z przepisu art. 438 pkt 4 k.p.k. jest nie sama niewspółmierność kary, lecz wyłącznie taka, która ma przymiot rażącej w rozumieniu wskazanego przepisu. Nie każda bowiem różnica w ocenie łagodności lub surowości kary pomiędzy sądem meriti a skarżącym ma prowadzić do zmiany orzeczenia o karze w postępowaniu odwoławczym, czy też dawać podstawę do kwestionowania trafności wydanego przez sąd I instancji orzeczenia. O „rażącej niewspółmierności kary” w rozumieniu art. 438 pkt 4 k.p.k. nie można mówić w sytuacji, gdy sąd, wymierzając karę, uwzględnił wszystkie okoliczności wiążące się z poszczególnymi ustawowymi dyrektywami i wskaźnikami jej wymiaru, czyli wówczas, gdy granice swobodnego uznania sędziowskiego, stanowiącego ustawową (art. 53 § 1 k.k.) zasadę sądowego wymiaru kary, nie zostały przekroczone w rozmiarach nie dających się utrzymać w kontekście wymagań wynikających z ustawowych dyrektyw determinujących wymiar kary (zob. wyrok SN z 8 lipca 1982 r., Rw 542/82, OSNKW 1982, Nr 12, poz. 90). Na gruncie art. 438 pkt 4 k.p.k. nie chodzi zatem o każdą ewentualną różnicę w ocenach co do wymiaru kary, ale o różnicę ocen tak zasadniczej natury, iż karę dotychczas wymierzoną nazwać można byłoby - również w potocznym znaczeniu tego słowa - „rażąco” niewspółmierną, to jest niewspółmierną w stopniu nie dającym się wręcz zaakceptować (patrz wyrok SN z 2 lutego 1995 r., II KRN 189/94, OSNP i Pr 1995, Nr 5, poz. 18; wyrok SA w Krakowie z 10 kwietnia 1996 r., II AKa 85/96, KZS 1996, Nr 4, poz. 42).

Takiej oceny w realiach przedmiotowej sprawy nie sposób dokonać również w odniesieniu do orzeczonej przez Sąd Okręgowy kary łącznej w wymiarze 13 lat i 6 miesięcy pozbawienia wolności, tj. na zasadzie pełnej absorpcji. Trafnie bowiem Sąd Okręgowy uwzględnił, że skazany zbiegające się przestępstwa popełnił w bliskiej odległości czasowej. Choć skierowane one były wobec dwóch osób i innym dobrom chronionym prawnie, to wynikały z jednego konfliktu. Nie umknęła przy tym uwadze Sądu I instancji ilość popełnionych w tym zbiegu przestępstw, a także взгляд na prewencję generalną, która wymaga aby wymierzona kara pozostawała w odczuciu społecznym jako adekwatna do stopnia społecznej szkodliwości popełnionych czynów. Taki jej wymiar w kontekście wskazanych wyżej

wytocznych uwzględnia wszystkie okoliczności przemawiające na korzyść, jak i na niekorzyść K. S.. Skoro zaś kara łączna pozbawienia wolności jest w tym przypadku tylko o cztery miesiące niższa od maksymalnej (przy możliwym maksymalnym jej wymiarze 13 lat i 10 miesięcy pozbawienia wolności), jaką można było orzec za zbiegające się przestępstwa, to już z tej przyczyny nie sposób mówić o jej rażącej łagodności.

W świetle całokształtu ustalonych przez Sąd I instancji okoliczności brak było więc jakichkolwiek podstaw do zmiany wyroku w sposób proponowany w apelacjach stron w zakresie orzeczonych kar pozbawienia wolności.

Podobnie na uwzględnienie nie zasługuje zarzut obrony skierowany przeciwko orzeczeniu wobec oskarżonego obowiązku zadośćuczynienia pokrzywdzonej A. J. (wcześniej S.) w kwocie 50.000 zł, co nastąpiło na podstawie art. 46 § 1 k.k. Należy bowiem pamiętać, że choć środek karny orzeczony na tej podstawie jest w swej istocie sankcją penalną i prawo cywilne znajduje w tym przypadku zastosowanie o tyle, o ile nie stoi w kolizji z normami lub zasadami prawa karnego. Tym samym z jednej strony orzekanie o środkach karnych rządzi się tymi samymi zasadami, co orzekanie kar (art. 56 k.k.), a z drugiej strony trzeba uwzględnić, że podstawę naprawienia szkody niemajątkowej w formie zadośćuczynienia za wyrządzoną krzywdę określają przepisy art. 444, 445, 446 i 448 k.c. Kompensacie podlega zatem doznana krzywda, a więc w szczególności cierpienie i ból. Na rozmiar tej krzywdy mają przede wszystkim wpływ dramatyzm doznań osoby pokrzywdzonej, cierpienia moralne i wstrząs psychiczny wywołany zdarzeniem, w tym przypadku atakiem na osobę pokrzywdzonej. Z natury rzeczy trudno jest wycenić i wyrazić w pieniądzu tak doznaną krzywdę. Każdy rozważany przypadek powinien być zatem traktowany indywidualnie z uwzględnieniem wszystkich okoliczności sprawy, przy czym ocena ta powinna opierać się na kryteriach obiektywnych, a nie wyłącznie na subiektywnych odczuciach pokrzywdzonego. Sąd Okręgowy dokonał takiej oceny i wskazał kryteria, jakimi się kierował ustalając wysokość zadośćuczynienia, które zasługują na aprobatę.

Zadośćuczynienie pełni funkcję kompensacyjną. Suma pieniężna przyznana z tego tytułu ma bowiem stanowić przybliżony ekwiwalent poniesionej szkody niemajątkowej. Powinna ona wynagrodzić doznane cierpienia fizyczne i psychiczne oraz ułatwić przezwyciężenie ujemnych przeżyć, aby w ten sposób przynajmniej częściowo przywrócona została równowaga zachwiana na skutek popełnienia czynu niedozwolonego. Zasądzona z tego tytułu łączna suma zadośćuczynienia w wysokości 50.000 zł spełnia tę podstawową funkcję.

Brak jest podstaw do przyjęcia, że orzeczona przez Sąd Okręgowy kwota zadośćuczynienia jest zbyt niska, zaś zebrany w sprawie materiał dowodowy dawał podstawy do ustalenia jej na wyższym poziomie. Sąd pierwszej instancji w części motywacyjnej swego orzeczenia wskazał, jakimi kryteriami kierował się w tym zakresie, zaś Sąd Apelacyjny zawarł tam argumentację w pełni podzielił, zwłaszcza, że pełnomocnik oskarżycielki posiłkowej we wniesionej apelacji na poparcie zarzutu rażąco niskiej kwoty zasądzonego zadośćuczynienia, nie przytoczył żadnych nowych argumentów ponad te, które były już przedmiotem oceny Sądu I instancji. Jeśli zatem oskarżycielka posiłkowa uważa, że zasądzona kwota zadośćuczynienia jest zbyt niska, to wydane w tym przedmiocie rozstrzygnięcie w procesie karnym, nie zamyka drogi dochodzenia swoich roszczeń z tego tytułu w postępowaniu cywilnym.

Mając na uwadze wszystko powyższe Sąd Apelacyjny wobec bezzasadności zarzutów podniesionych w wywiedzionych w sprawie apelacjach oraz niestwierdzenia uchybień określonych w art. 439 i 440 k.p.k. podlegających uwzględnieniu z urzędu, utrzymał zaskarżony wyrok w mocy uznając apelacje za oczywiście bezzasadne.

Rozstrzygnięcie o kosztach postępowania odwoławczego oparte zostało o treść art. 627 k.p.k. w związku z art. 633 k.p.k. i art. 634 k.p.k., w tym zakresie wysokości opłaty na podstawie art. 2 ust. 1 pkt 6 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 r. o opłatach w sprawach karnych.

Z tych względów orzeczono jak w sentencji.